№ 141. Kraków 24 Czerwca — Czwartek. Rok 1858.



CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na dziennik „Czas“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr 21	rocznie	złr. 25
półrocznie	„ 10 kr. 30	półrocznie	„ 12 kr. 30
kwartalnie	„ 5 „ 15	kwartalnie	„ 6 „ 15
miesięcznie	„ 2 „ —	miesięcznie	„ 2 „ 24

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 31	rocznie	złr. 35
półrocznie	„ 15 kr. 30	półrocznie	„ 17 kr. 30
kwartalnie	„ 8 „ 15	kwartalnie	„ 9 „ 15

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.

Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr

Do każdego inseratu załączone być winno 15 kr. za opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi „Czasu“.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.

Listy niefrankowane nieprzyjmują się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 6 kr.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

na kwartał **III** t. j. na **Lipiec, Sierpień, Wrzesień** 1858, na sam dziennik **„Czas“**

	w miejscu:	*pocztą:*
rocznie	21 złr. — kr.	25 złr. — kr.
półrocznie	10 „ 30 „	12 „ 30 „
kwartalnie	5 „ 15 „	6 „ 15 „
miesięcznie	2 „ — „	2 „ 24 „

na Dziennik **Czas** wraz z **Dodatkiem miesięcznym:**

rocznie	31 złr. — kr.	35 złr. — kr.
półrocznie	15 „ 30 „	17 „ 30 „
kwartalnie	8 „ 15 „	9 „ 15 „

Liczba egzemplarzy dziennika odbijana będzie tylko według liczby prenumeratorów, a to z powodu zaprowadzenia stępla na dzienniki; uprasza się więc o wczesne nadsyłanie prenumeraty, aby zastósować do tego edycyę. Za zgłoszeniem się po upływie 1go lipca, nie będzie już można numerów wcześniejszych otrzymać.

Dodatek z lat upłynionych jest do nabycia w Expedycyi *Czasu* po cenie złr. 12 za rok jeden .tj za 12 zeszytów miesięcznych.

Kraków 23 czerwca.

Zniewaga jakiéj doznał konsul angielski p. Fontblanc w Belgradzie, przypomina nam dawniejszą okoliczność, w któréj tenże sam konsul doznał nieprzyjemności i w tem samem mieście. W r. 1850 w miesiącu, jeżeli się nie mylimy maju, kawas p. Fontblanc ukarany został przez rząd czy policyę serbską. Służący ten nie był angielskim ale jako należący do konsulatu, jego tylko ulegał juryzdykcyi. Zniewaga była nierównie mniejsza, bo nieosobista, a jednakowoż p. Fontblanc widział w tym czynie pogwałcenie prawa narodów, ściągnął pawilon i oświadczył, że dopóty go nie wywiesi napowrót na domu konsularnym, dopóki zadość uczynienia od rządu serbskiego nie otrzyma. Dziś pawilon zatknięty przez p. Fontblanc, zelżony został jak pisaliśmy niedawno, przez żołnierzy tureckich. W r. 1850 lord Palmerston wielkie w téj sprawie okazał umiarkowanie i rzecz się zatarła. Szło o rząd serbski. Jak sobie postąpi dzisiaj hr. Derby, kiedy chodzi o Turcyę?

Zawsze jednak wypadek ten dowodzi, że fanatyzm muzułmański nie ustał, jak z drugiéj strony opieka jakiéj konsul angielski doznał od studentów i żołnierzy, zgoła od Serbów, każe się domyślać, czego się Chrześcianie, lennicy i poddani tureccy po państwach chrześciańskich spodziewają. Sprawa chrześcian prędzéj czy później musi przyjść przed trybunał Europy. Pomimo wszelkich usiłowań Turcyi, wykaże się w końcu, że *hattihumajon* przeprowadzić się nie da, chyba za pomocą silnéj europejskiéj interwencyi. Wtedy wszakże skończy się panowanie tureckie. Nastąpi zmiana radykalna konstytucyi tureckiéj zasadzającéj się na różnicy religii i ras. Turcy przestaną być zwycięzcami, a w chwili w któréj Turcya stanie się rzeczywiście państwem europejskiem, państwo założone przez Machometa II skończy się w Europie.

Korespondencya Czasu

Wiedeń 5 czerwca. (zaległ na poczcie)

ω Pomimo zupełnego sekretu co do prac konferencyi paryskiéj, jest mniemanie, które zdaje się być godnem wiary, że hr. Walewski po złożeniu raportów komisarzów, wniósł projekt wzięcia na nowo pod rozwagę kwestyi połączenia, która jak wiadomo, podniesiona na pierwszych konferencyach, pozostała dotąd w zawieszeniu, gdyż opinia pewnéj części mieszkańców księstw, jako i gabinetów, była albo niepewną albo podzieloną. Francya która za połączeniem obstawała i od niego dopiero w ostatnich tygodniach, jeśli oświadczeniom zrobionym w parlamencie angielskim wierzyć można, odstąpiła, chciała zapewne tę zmianę swego widzenia w oczach Europy przed konferencyą usprawiedliwić i dalszym losom swego pierwotnego projektu lepszą przyszłość zarokować. Łatwo zgadnąć, jak samo postawienie téj kwestyi wydać się musiało pełnomocnikom jéj przeciwnym, rzeczą ważną. Ztąd zapytanie o instrukcye u rządów. W jakim duchu takowe wypadną, odpowiedzieć nie trudno. Porta uważa Księstwa za dwa oddzielne, jéj zwierzchnictwu podległe kraje. Austrya ten stosunek za jedynie legalny ciągle uznawała. W Anglii słyszeliśmy oświadczenie lorda Palmerstona, które nawet prawowładztwo Porcie nad Księstwami przysądzało. Trzy te państwa z tego przeto punktu wychodzić muszą na konferencyach w obradach nad Księstwami and i przyszłem ich urządzeniem, żeby zasadzie i polityce wiernemi pozostać. Sama dyskusya nad kwestyą, które te państwa za rozwiązaną już uważają, byłaby szkodliwą albo zbyteczną. Czy gabinet francuski, silnie poparty przez Rosyą i Sardynią, ustąpi z placu bez zaspokojenia opinii tych, którzy w nim obronę połączenia Księstw jeszcze chcą widzieć? Czy takowa koncesya, jeśli się zrobi, nie łączy się z jakiemi domaganiami się Francyi, na które Austrya lub Turcya, a może i oba te państwa odpowiedzieć muszą? Cokolwiek bądź, pierwsza ta trudność już wystarcza do przekonania wszystkich, że konferencye dłużéj niż się zdało potrwają, i że bieg ich nie tak będzie łatwym, jakby sobie nie jedno państwo życzyć mogło. Wszakże nie trzeba się spodziewać, żeby w nich do jakich niebezpiecznych zawikłań przyjść mogło. Gabinet tulieryjski poprzestanie na przypomnieniu Turcyi, że do jéj ratunku więcej się przyłożył, niż ci ku którym się ona od traktatu paryskiego coraz więcéj chyliła. Bez zerwania z Anglią, Francya stanowczego kroku nigdzie zrobić nie może, a że zerwania, a nawet osłabienia przymierza Cesarz Napoleon nie chce, dał tego niedawno stanowczy dowód. Za przymierzem tem jest nadto Austrya, gdyż od niego zależy pokój Europy. Układy na takiéj oparte podstawie skończyć się muszą koncesyami, porozumieniem się, zgodą. Że jednak tak Księstwa Naddunajskie, jak Czarnogóra, i w ogólności interesa Chrześcian w Turcyi, w tych układach znajdą nowe korzyści i gwarancye, o tem wątpićby nie należało.

List księcia Danila do konsula francuskiego oczyszcza Czarnogórców z zarzutu zdrady, jaki im niektóre dzienniki zrobiły. Porażka Turków była skutkiem niepotrzebnie w te strony skierowanéj i źle prowadzonéj wyprawy.

Dzienniki tutejsze zapytują, czemu okręty francuskie nie przeszkodziły wysadzeniu w Grawozie nowych posiłków tureckich. Odpowiedź łatwa, gdy Turcya przystała na układy i zawiesiła kroki wojenne. Obecność marynarki francuskiéj i angielskiéj na brzegach Albanii jest gwarancyą, że przyrzeczenia tego Porta dotrzyma.

Arcyks. Maksymilian wrócił wczoraj z Wenecyi do Schönbrunn.

Warszawa 12 czerwca.

V. Kwestya włościańska, która porusza żywo tyle umysłów w Rosyi i nowy żywioł wprowadziła w piśmiennictwo tameczne peryodyczne, u nas słabe oznaki życia daje, a wpływ prawdziwych jéj znawców i najlepszych sędziów, zupełnie zneutralizowany został. Mamy tu na myśli obywateli ziemskich, których u nas w Królestwie od wszelkiego udziału w tak ważnéj kwestyi odsunięto i oddano rzecz całą w ręce samym urzędnikom wyższym. Ci tedy oświadczyli się zgodnie za *oczynszowaniem*, półśrodkiem, nierozwiązującym stanowczo rzeczy całéj. Jest to krok niedołężny naprzód, ale z drugiéj strony zimno rozważając, krok zawsze zbliżający włościan do uwłaszczenia. W Rosyi trudniejsze jest zadanie: u nas jest tylko kwestya *uwłaszczenia*, bo niewola dawno zniesiona; w Rosyi zaś dwie są dzisiaj zmiany do przeprowadzenia: 1 zniesienie *niewoli* 2 uwłaszczenie lub oczynszowanie [1]). **Czy rozwiązane zostaną na drodze spokoju, jak pragnie rząd rosyjski i czego życzymy wszyscy; czy wywołają jaki wybuch? przyszłość niedaleka okaże.**

Organizacya gmin, wiadomo, że jest gruntowną podstawą do rozumnego zarządu administracyi krajowéj. Obecnie dyrektor główny prezydujący w komisyi spraw wewnętrznych i duchownych Muchanow, ułożył projekt organizacyi gmin w Królestwie Polskiem, który jeżeli potrafi przeprowadzić i zamienić w prawo, wdzięczność mu za należeć będzie. Oto treść tego projektu: 1) Gmina mniejszą być nie może jak 50 dymów. Jeżeli własność jedna nie ma téj liczby, w takim razie kilka wsi składa się na tę najmniéj 50 dymów liczącą gminę. Większość dymów nie jest ściśle oznaczoną; określenie *maximum* wszakże należy do rządu. 2) Każdy właściciel ziemski jest już tem samem wójtem gminy, którego rząd zatwierdza; w razie gdyby ten nie pełnił tych obowiązków, może odpowiednio wykwalifikowanego przedstawić zastępcę. Gdy takiego zatwierdzi władza, wszelka odpowiedzialność nie dotyka właściciela. Jeżeli kilka wsi składa gminę, w takim przypadku właściciele sami wybierają w pośród siebie i przedstawiają jednego na wójta gminy. Wójt gminy prezyduje w radzie gminnéj i w sądzie gminnym [2]). Ta organizacya, odpowiada zupełnie potrzebom naszym. Urządzenie gmin w ten sposób błogie wyda owoce w przyszłości, po rozwoju i ustaleniu *sądów gminnych*, jakie są w projekcie zatwierdzonym przez Cesarza Aleksandra [3]).

Nowy podatek *podymnego*, zacznie obowiązywać zapewnie jeszcze w roku bieżącym, bo już poszedł pod zatwierdzenie wyższe. Przybytku dla skarbu Królestwa przyniesie ogromną cyfrę, bo milion

[1]) Odmienność położenia włościan w Polsce a w Rosyi (gdy w pierwszéj jest tylko ***pańszczyzna*** czyli czynsz płacony robocizną, a w Rosyi prócz ***pańszczyzny*** jest jeszcze ***poddaństwo osobiste*** czyli niewola włościan, a nawet pańszczyzna nie istnieje we wszystkich guberniach rosyjskich, bo w wielu włościanin oddawna płaci czynsz czyli ***obrok*** właścicielowi, lub też grunt jest wspólną własnością gminy) ztąd odmienność sprawy włościańskiéj w tych dwóch krajach i wielką różnicę zadań jakie oba mają wykonać poprawiając byt włościan i stósunki włościańskie, — przedstawiliśmy szczegółowo w dzienniku naszym 7go lipca r. z., właśnie w chwili gdy sprawa włościańska tocząca się już oddawna w Królestwie Polskiem już to w rozprawach ogłaszanych drukiem, już to w komitecie obradującym wówczas w Warszawie pod prezydencyą jenerała Uexkula, poruszoną była właśnie w Cesarstwie przez znane i chwalebne podanie szlachty litewskiéj, iż za pierwszy krok do poprawy bytu włościan uważają zniesienie poddaństwa. Tak w powyżéj wymienionym artykule, jak również poprzednio i następnie, a mianowicie podając w ***Czasie*** z 13 sierpnia r. z. „projekt oczynszowania“ wyprcowany w owym komitecie Uexkula, lub mówiąc późniéj o zabronieniu Towarzystwu Rolniczemu wprowadzenia kwestyi włościańskiéj pod rozprawy na ogólnem posiedzeniu w Warszawie, — przedstawialiśmy zawsze upowodowane mniemanie nasze: iż jedynie ***uwłaszczenie włościan***, przy zastósowaniu głównéj zasady życia społecznego, „że pracą przychodzi się do własności“. a przeto wykup gruntów włościańskich zapomocą np. Towarzystwa Kredytowego włościańskiego, ***uważamy za najlepszą i stanowczą zmianę istniejących stósunków***, tak pod ekonomicznym jak szczególniéj pod politycznym i społecznym względem, bo zarazem jest stanowczem usunięciem trudności i niebezpieczeństw politycznych i społecznych mogących wypłynąć z dzisiejszego stanu tych stósunków. Zdanie to objawili dawniéj najznakomitsi specyalni w téj kwestyi pisarze, a popiera je większość właścieieli ziemskich w Królestwie, pojmujących należycie tak własne jak całego kraju dobro. (***P. R. Czasu.***)

[2]) Ten projekt zatrzymuje przeto główne zasady istniejącéj dzisiaj organizacyi gmin, a różnica jaką wprowadza, leży w tem, że gminy mają być większe, oraz że łączy organizacyę gmin z ***sądami gminnemi***, o których projektowanem zaprowadzeniu wspomnieliśmy już w ***Czasie*** z 13go sierpnia r. z. Lecz i to ustanowienie ***sądów gminnych*** byłoby nie zaprowadzeniem rzeczy zupełnie nowéj, ale pożądanem jedynie udoskonaleniem rzeczy już istniejącéj, gdyż pewien rodzaj sądów gminnych, złożony z wojta gminy czyli właściciela, z sołtysa i z radnych, już dzisiaj istnieje. (***P. R. Cz.***)

[3]) Cały projekt nowéj organizacyi sądownictwa zamieściliśmy w dzienniku naszym z 13go sierpnia r. r. z. Podobno jednak w projekcie tym uczyniono następnie pewne zmiany. (***P. R. C.***)

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

XXV.

Wyścigi — Zjazd w Wilanowie — Spółka jedwabnicza — Towarzystwo rolnicze — Zabawa kwiatowa — Wełna — Śmierć — Wężyk Franciszek — Wincenty Pol — Kątski Apolinary — Deotyma — Artyści. —

Wyścigi konne, zjazd wilanowski, posiedzenie spółki jedwabniczej, posiedzenie Towarzystwa rolniczego i nakoniec zabawa kwiatowa w połączeniu z loteryą fantową na korzyść biednych, oto szczegóły stanowiące szereg zajęć zeszłego tygodnia, jednego z najczynniejszych, jeżeli nie wciągu roku, to bezwątpienia w tych miesiącach.

Jak zaś powiodły się wyścigi, już o tem wiecie zapewnie z pism czasowych warszawskich; powiemy więc tylko ogólnie o nich. Nieobeszło się wprawdzie bez wypadku, lecz pomimo iż wieść rozeszła się o zabiciu jednego z żokejów barona Keudla, możemy zapewnić jednakże, iż wieść ta była mylną i że ów żokiéj Gotlieb, przyszedł zupełnie do zdrowia.

Wyścigi tegoroczne były tem ciekawsze iż oprócz krajowców, przybyli także i zagraniczni z Niemiec, jak pp. hr. Lendorff i hr. Göetzen, w niezawodnem przekonaniu pobicia naszych rumaków i zabrania nagród, z których jedna szczególniej wraz z stawkami dwadzieścia kilka tysięcy złotych wynosiła. Nadzieje ich wszakże zawiedzione zostały, bo główną tę nagrodę zdobył Walner, będący własnością hr. Ludwika Krasińskiego. Jednak hr. Lendorff pobił tutejszych jeźdźców w gonitwach innych, to jest w tych w których sami jeździli panowie, a w których główny udział przyjmował hr. Władysław Zamojski.

Instytucya wyścigowa tak świetna napozór pod względem liczby kursowych biegunów, a zwłaszcza w r. b. zdaje się jednak, iż w podstawach swoich chwiać się zaczyna. Pojawienie się Towarzystwa rolniczego, pociągnęło wszystkich ku sobie i zda się przygłuszyło na chwilę Towarzystwo kursowe; co więcéj nawet, mnóstwo członków tego ostatniego zaczęło się wykreślać, składki wpływały coraz nieregularniéj, jednem słowem okazał się brak materyalnych zasobów, a na czem rozumie się nie mogły wyścigi zyskać, lecz stracić.

Szkoda jednakże, iż tyle lat zabiegów i pracy, zwłaszcza gdy każdy z postępem czasu spodziewał się raczéj rozwoju jak wstecznych dążności, musiałoby zmarnieć pod wpływem zobojętnienia; ale być może, iż ta chwila odrętwienia i stagnacyi przejdzie i znowu obudzi się pierwotny zapał i życie, skutkiem czego nie bieganie po torze, jak to wielu mniema, ale poprawa rasy koni w kraju i zamiłowanie do ich chowu nastąpi.—

Z kolei po wyścigach nastąpił zjazd obywateli w celu gespodarczo-rolniczym w Wilanowie. Był to przegląd narzędzi rolniczych, ocenienie i wynagrodzenie z klucza Wilanowskiego najlepszych oraczów, wynagrodzenie tychże według zasad przez Towarzystwo rolnicze przyjętych i nakoniec roztrząśnienie wszystkich kwestyj gospodarczo-rolniczych, jakie się przy tym przeglądzie gospodarstwa nastręczyły. W zjeździe tym, około stu właścicieli ziemskich ze wszystkich stron kraju, przyjęło udział i to pod prezydencyą samego Prezesa towarzystwa hr. Andrzeja Zamoyskiego.—

Co do wełny, tegoroczny jarmark na nią, nie był szczególniejszym, mnóstwo obywateli posprzedawało poprzednio już wełnę, i to po cenach niższych jak obecnie, które utrzymały się w téj wysokości jak zeszłoroczne. Ale i te nawet w ostatnich dniach jarmarku, uległy zmianie na niekorzyść właścicieli wełny i niemogły ich zadowolenia wywołać.—

Największe podobno zajęcie ze wszystkich tygodniowych zebrań, obudziło posiedzenie Towarzystwa rolniczego, na które zgromadzono się w domu Paca w dzisiejszem mieszkaniu gubernatora cywilnego gubernii Warszawskiej. Było to sprawozdanie z czynności, jakie powierzone zostały do rozbioru i załatwienia członkom Komitetu w każdej niemal gałęzi rolniczéj. Towarzystwo w przekonaniu, iż najlepszą zachętą i bodźcem dla doprowadzenia swych zamiarów do skutku, jest udzielenie nagród za szczególniejsze odznaczenie się czy to pod względem pracy, czy usiłowań w podniesieniu gospodarstwa, czy prawości i przywiązania domowników do panów, i t. p. zamierzyło przez swych korespondentów w całym kraju, zebrać potrzebne ku temu szczegóły i opierając się na nich rozdzielić takowe nagrody, przedstawionym do nich. Myśl towarzystwa pojęli jego współpracownicy, czyli delegaci i o ile możność dozwoliła wywiązali się z swego zadania, dawszy tem samem pole towarzystwu do odbycia posiedzenia o którem mówimy.

Skutkiem zaś tego było wydobycie na jaw dotąd wcale nieznanych imion i zasług, poczynając od sług do panów, i od włościan do dziedziców. Pomiędzy chlubnie wspomnionemi imionami, na najpiękniejszą wzmiankę zasłużył niejaki p. Bronikowski blisko 80-letni starzec z powiatu Siedleckiego z dóbr Skrzeszewskich, który po śmierci dziedziców, nietylko wychował pozostałe pod opieką jego cztery sieroty, ale nadto dał im odpowiednie wykształcenie, oczyścił majątek, podniósł gospodarstwo a tem samem intratę i najzupełniej zabezpieczył los sierot, zastąpiwszy im niejako rodziców. Niesłychana ta prawość i poczciwość w domowniku obudziła żywe współczucie obecnych na posiedzeniu, a kiedy wywołano Bronikowskiego po odbiór przyznanej nagrody, powitany został

siedmkroć stotysięcy rubli srebrem, około 12 milionów złp. Zastępuje on dawno zaprojektowany podatek *od ognisk*, w zasadzie swéj bez sensu, nad którym urzędnicy skarbowi mało nie poślepli pracując lat kilka usilnie. Projekt ten nie otrzymał żadnéj krytyki i upaść musiał. Podymne nowe czyli dodatkowe, o którem mówimy, podzielone na głowy ludności Królestwa wynoszącéj coś nad 4,600,000, wypada w przecięciu (bez różnicy płci i wieku) na każdą głowę po kopiejek $36^{2}/_{5}$ czyli przeszło po złp. 2 i gr. 12. Suma tym podatkiem zebrana, ma być podzieloną na dwie części: pierwsza ma zastąpić niedobory na wydatki skarbowe: druga obrócona być ma na powiększenie płacy urzędnikom, pobierającym płace małe aż do wysokości 1000 rubli srebrem, czy téż 8000 złp. Dałby Bóg, ażeby ta ostatnia wiadomość się sprawdziła, bo trudno mieć wyobrażenie o nędzy naszych urzędników obarczonych rodziną, a pobierający od 2 do 4000 złp. Urzędnik 6000 złp. biorących, już wysokie zajmuje stanowisko w hierarchii rządowéj. Obliczmyż jego potrzeby: Przedewszystkiem trzeba odjąć złp. 600 czyli 10% na emeryturę, która mówiąc szczerze, jest mrzonką zwodliwą, bo któryż doczeka 40 lat skończonych służby. Pozostaje mu więc złp. 5400. Z tych licząc najsumienniéj: za mieszkanie i opał zapłacić musi najmniéj złp. 1400, za pozostałe złp. 4000, musi wyżywić żonę i dziatwę, opłacić drogo edukacyę dzieci, opłacić usługę, okryć siebie i rodzinę. Proszę gospodarzyć za te pieniądze, gdy samo życie najskromniejsze wymaga złp. 3000. Jak wystarczy złp. 1000 na ubranie całéj rodziny, książki dla dzieci i koszta kuracyi. Już nic o najmniejszych rozrywkach nie mówimy, tylko same nieodzowne potrzeby policzamy. Sumienny sędzia i urzędnik administracyjny, biorąc złp. 6000, może tylko jeść pieczyste dwa razy najwyżéj w miesiąc, jeżeli żyje uczciwie, nie szuka *kubanów*, lub nie może zarobić innym godziwym sposobem. Ale skądże weźmie większy dochód, czem zapracuje? Są to pytania, na które nie mamy odpowiedzi. Pensye urzędników w Królestwie stanowione były za czasów Księstwa warszawskiego, kiedy pieniądz był drogi a wszystko za bezcen w porównaniu z dzisiejszem położeniem. Mieszkanie, które wtedy szło rocznie najwyżéj złp. 400, dziś doszło 3000 złp. Funt mięsa po groszy sześć, dziś 18 i 20; w takim stosunku wszystko podrożało. Urzędnik wówczas biorący złp. 4000, mógł coś oszczędzić, dziś jest nędzarz godny pożałowania. Powiększenie płacy, w samą porę zostałoby obmyślone, tem bardziéj, że w innych krajach już to zrobiono i od roku z górą pensye podniesiono, uwzględniając wysoką cenę nietylko lokalów, ale i wszelkich produktów. Mówiono wprzódy, że rząd ma tylko wnosić za urzędników *pobierających niższą płacę, składkę emerytalną czyli po 10%; pomoc ta byłaby prawie* nic nieznacząca. Podług obecnego projektu, powiększenie ma być dla mniejszych pensyj o pół, $^1/_3$ i $^1/_4$ i tak daléj aż do wysokości tysiąca rubli sr. czy też 8000 złp.

Podatek podymnego, jak mówiliśmy, wkrótce uzyska zatwierdzenie wyższe; czy jednak w tym roku projekt o powiększeniu płacy urzędnikom przyjdzie do skutku, wątpimy, a zdaje się, że najrychléj od Nowego roku łaska ta ogłoszonąby została. Obawiają się tylko, ażeby wyżsi dygnitarze, co to po 54,000 złp. biorą rocznéj pensyi, nie sparaliżowali dobroczynnych zamiarów rządu: bo nieraz doświadczyliśmy tutaj, że tacy panowie, z gorliwości szczególnej o dobro skarbu, opozycye stawiają podwyższeniu pensyi dla biednych urzędników, a sami za to chwytają gratyfikacye!

Ruch wojska już się zaczął; 130,000 wojska rosyjskiego ma przybyć do Królestwa dla rewii [4]).

Jest to liczba trochę za wielka na prostą rewię. Różne z tego powodu biegają pogłoski, których nie powtarzamy; wątpimy nawet w wieści *z góry* idące, o mającéj nastąpić wojnie, jakkolwiek głośno o tem mówią sami oficerowie rosyjscy. Znając dzisiejszy stan Rosyi i usposobienie pokojowe Cesarza Aleksandra II, nie wierzymy w żadne wyprawy wojenne. Prędzéj to zebranie tak wielkiéj armii, uważać musimy za rodzaj tylko dyplomatycznéj demonstracyi. Obóz pod Warszawą nie obejmie większéj liczby nad 40 do 50,000 wojska, gdzie reszta téj armii stanowiska mieć będzie, nie wiadomo jeszcze. Skoncentrowanie takiéj masy ludzi, podniesie ceny produktów i wcześnie radują się z tego powodu ziemianie nasi, którzy pomimo taniości zboża, kupca znaleść nie mogą.

Ruch handlowy, po przesileniu handlowem jeszcze się nie odżywił; przesilenie to dało się uczuć szkodliwie we wszelkich gałęziach przemysłu i handlu. Bankructw wszelako nie wiele tu ogłoszono; jeden naczelnik domu handlowego długo ukrywający się, już schwytany siedzi na *Lesznie*, (ulica w Warszawie, przy któréj jest więzienie za długi wekslowe i dla bankrutów), osądzony za podstępne bankructwo. Znaczne inne domy handlowe zachwiane niedawno, lubo poniosły straty wielkie, utrzymały swoją firmę i odzyskały dawny kredyt i zaufanie. Pomimo to przerażeni kapitaliści nie wypuszczają jeszcze swoich kapitałów w swobodny obieg jak dawniéj, oczekując pogodniejszego nieba finansowego.

Poznań 21 czerwca.

λ. Pisałem wam 10go czerwca o reskrypcie ministeryalnym, o którym znać dał królewski komisarz walnemu Zgromadzeniu. Reskrypt ten naprzód pismem król. komisarza, a potem przez tegoż ustnie zakomunikowany, wyraźnie przeciwnym jest prawom, i to nie tylko ze względu na formę ale i przedmiot. Rzecz się tak ma. Walne Zgromadzenie ma 28 punktów czyli numerów do roztrząsania. Z tych 25ty jest najważniejszym, dotyczy bowiem *odnowienia pożyczki*. Otóż nad tym punktem 25tym nie ma być obrad. Komisarz królewski oznajmił był wszelako, że bierze na siebie odpowiedzialność, i będzie starał się rzecz tę przesłać ministrowi, ale *tylko w formie memoryału*, nie zaś uchwały walnego Zgromadzenia. O ile podobne postępowanie ministra uwłacza prawom przyznanym przez regulamin walnemu Zgromadzeniu, dowodzą dotyczące paragrafy ordynacyi kredytowéj, która dotąd nigdy jeszcze — ile wiemy — nie została naruszoną. Co się tyczy strony materyalnéj, objętéj owym punktem 25, to pewna, że propozycya w nim zawarta ściśle łączy się z kwestyą przeszłości funduszu właściwego. Rzecz całkowita obrobiona już jest dzisiaj jak najdokładniéj w wydziale, według projektów motywowanych tak p. Chełmickiego syndyka, jak i p. Gustawa Potworowskiego. Fundusz tedy właściwy — dowiedzionem jest jasno — zachowany być winien jako podstawa nie tylko dawnego ale i nowego kredytu ziemskiego; nie należy więc ani go rozpraszać,

[4]) Trzy korpusy jeszcze czynne, a mianowicie 1szy Łabińcowa, 2gi Ofrozimowa, 3ci Wrangla, składające razem armią 1szą zostającą pod dowództwem księcia Michała Gorczakowa, mają być skoncentrowane w Królestwie Polskiem a głównie w okolicach Warszawy; zgromadzenie to wojsk ma być ukończone na miesiąc sierpień, gdyż w tym miesiącu lub na początku września przybędzie cesarz Aleksander do Warszawy i przegląd téj armii odbędzie. Wiadomość o tem nastąpić mającem skoncentrowaniu tych trzech korpusów w Królestwie na sierpień podaliśmy w *Czasie* z 31 marca, a następnie szczegółowiéj w numerze z 2go maja, gdyż wówczas już wyszły rozkazy, aby korpusy te gotowały się w pochód, to jest przyprowadzały do dobrego stanu pociągi, ubrania na konie, lawety itd. Korespondent nasz donosi właśnie powyżéj, że ten zapowiedziany ruch wojsk już się rozpoczyna. Dodać tu musimy, iż każdy korpus pieszy złożony z trzech dywizyj piechoty, z trzech brygad jazdy i z trzech brygad artyleryi, liczyć winien na stopie wojennéj przeszło 60,000 ludzi, lecz dzisiaj nie ma każdy nawet 40,000 żołnierzy. Powtóre, powtórzyć tu musimy uwagę wypowiedzianą przez nas jeszcze w marcu, iż korpusy te nie są na stopie wojennéj, a skoncentrowanie ich może mieć na celu prócz rewii co najwięcéj, jaką demonstracyę. Dzienniki niemieckie przetwarzające zwykle każde nasze doniesienie z Polski w listy własne, lecz z przekręceniem rzeczy, potworzyły wówczas z doniesienia naszego o mającéj nastąpić w lecie koncentracyi wojsk w Polsce, dziwne wieści: że liczna armia już się skoncentrowała w Królestwie, że się posuwa ku zachodnim granicom itd.; zalecamy im teraz lepszą uwagę, lub postaranie się o tłumacza umiejącego lepiéj po polsku. (*P. R. Cz.*)

dzieląc go w gotowiźnie między stowarzyszonych, ani go przekazywać do funduszu amortyzacyjnego, tem bardziéj, że w razie pierwszym, mała tylko kwota na każdą przypadłaby posiadłość, a w razie drugim nie skróciłby się o więcéj jak o $1^1/_2$ roku okres amortyzacyjny. Fundusz właściwy jest jakoby dźwignią, służyć mającą ku rozszerzeniu Towarzystwa, w ogóle zaś środkiem zabezpieczającym przeciw przypadkom niewpływania prowizyi, idącego stąd upadku wartości listów zastawnych, a tem samem przeciw ruinie nie tylko właścicieli ale i kapitalistów.

Kredyt dawnego Towarzystwa Ziemskiego nie potrzebuje dowodzenia. Już wam dawniéj pisałem, że poznańskie listy zastawne mają z pomiędzy wszystkich listów zastawnych najwyższy kurs. Trudno zresztą, aby o coś mniejszego u rządu prosić można, jak o to, aby wolno było „o własnych siłach z ciężkiéj ratować się potrzeby“ jak mówi projekt p. Gustawa Potworowskiego. Wszakże chodzi tylko o to, aby nie było wzbronionem dźwignąć się zespolonemi siłami. Zarzut, że dawniejsze systematy listów zastawnych są już zamknięte z woli rządu J. K. Mości, nie może być istotnym, skoro już raz, t. j. w roku 1842 przyzwolił król Imć na rozszerzenie zamkniętego wówczas pierwiastkowego systematu listów zastawnych z roku 1821, bacząc na naglącą potrzebę; dzisiaj zaś potrzeba ta daleko jest niezbędniejszą, nowy zaś instytut kredytowy po najbezstronniejszem rozpatrzeniu się, pod żadnym względem ratunku przynieść nie jest w stanie.

Wszakże wszystkie prowincye monarchii starają się o rozszerzenie kredytu. Wszakże wszędzie, gdzie istnieją instytuta kredytowe, znajdowano w ich rozszerzeniu najskuteczniejszy sposób przeciw biedzie, tak dobrze w Marchii, jak na Pomorzu, w Prusiech zachodnich, w Szląsku. A jeżeli położenie właścicieli dóbr w całéj monarchii nie jest łatwem, tedy tem ono trudniejszem jest u nas. Obliczono, że straty obywateli w trzech powiatach, od czasu owych klęsk i plag, które nas od lat 4ch nawiedziły, przewyższają bodaj nie 8,000,000 talarów.

Pożary w mieście zdają się być na porządku, a raczéj na nieporządku dziennym i nocnym. Dnia 17go o godz. 2éj z rana zapaliły się znów tylne zabudowania przy kamienicy Zakrzewskich, spalił się piękny koń wyścigowy, a zaledwie inne niemniéj drogocenne konie uratować zdołano. Nazajutrz po południu zapalił się Szeląg, znane miejsce przechadzek pod Poznaniem, a równocześnie tlić się zaczęło na Garbarach. Magistrat miasta zaczyna na dobre myśleć o polepszeniu systematu wodnego dla miasta.

Chmury, przez cztery poprzednie dni zaciemniające niebo, zaledwo nieco deszczu bardzo łagodnego użyczyły miastu. Przeszły za każdym razem bokiem. Od wczoraj przecież ochłódło znacznie. Donoszą też z prowincyi o burzach częściowych i rzęsistych deszczach.

Prace walnego Zgromadzenia, pożary, stan pogody i cyrk Rentza, oto cztery osie, na których obraca się obecnie życie poznańskie.

O kontraktach świętojańskich zaledwie słychać, a chociaż pora się zbliża, ani znać tego.

Posener Ztg pisała była o jakichś 200 tal., ofiarowanych p. Pfeiffrowi za przerwę reprezentacyj polskich teatralnych. My nic o tem nie wiemy, chociaż wierzymy w to, że *Posener* nie od tego, aby wszelkiego rodzaju szkody obliczać na... pieniądze. P. Pfeiffer onegdaj opuścił Poznań i podążył do Kalisza. Pożegnanie trupy polskiéj było wymowne, bo milczące.

Paryż 18 czerwca.

N. Pod czystem niebem i w otoczeniu pięknéj natury, najprozaiczniejsza nawet droga doznaje pewnych poetycznych wzruszeń, lecz w skwarze takim jaki obecnie istnieje w Paryżu, rola nawet korespondenta jest trudną i niewdzięczną. Dokuczliwe ciepło nie dozwala we dnie myśleć a w nocy spać i ubezwładnia siły moralne i fizyczne. W tem smutnem usposobieniu idąc bez celu, zatrzymałem się przed księgarnią, gdzie zobaczyłem nowe dzieło pod tytułem: „Król Wolter, jego młodość, dozór, ministrowie, lud, zdobycze, śmierć, Bóg i dynastya“. Tytuł powyższy zaostrzył moją ciekawość, a chociaż nie zawsze podziwiam nowe dynastye i uszczypliwych uzurpatorów, jednakże wyznać muszę, iż mam wielki pociąg do śledzenia przyczyn sprzyjających ich wyniesieniu i tryumfom. Zresztą autor tego dzieła pan Housaye należy do tak nazwanéj *szkoły malowniczéj*, któréj prace niewymagają wielkiego natężenia umysłu i można je nawet czytać w największych upałach. Pisarze téj szkoły wchodzącéj coraz więcéj w modę, trzymają się zasady jaką Goethe scharakteryzował bardzo trafnie w słowach następujących: „W jaskrawych obrazach mało jasności, wiele błędów i iskierka prawdy, a to stanowi najlepszy trunek, jakim się cały świat ożywia i wzmacnia“. Może być, że podobny sposób pisania odpowiada publiczności, lecz ja przy czytaniu takiego rodzaju książek więcéj zatrudniam ucho aniżeli umysł, i dla tego właśnie obrałem pana Houssaye za towarzysza nudnéj i w połowie bezsennéj nocy. Dzieło jego nie podało mi żadnych nowych szczegółów, i nierzuciło nowego światła na epokę zasługującą z wielu miar na poważną uwagę. Pomimo powierzchowności i czczych słów rzuconych na wiatr, uderzyła nas wielka sympatya dla Woltera i przepowiednie wróżące przeważny wpływ jego nauce na bieżącą połowę stólecia naszego.

Z wszystkich dynastyj nowo powstałych, dynastya Woltera jakkolwiek bez skarbu, wojska i biórokracyi, jest najpotężniejszą i najliczniejszą. Za czasów restauracyi od roku 1817 do 1824 rozkupiono jego dzieła 1,598,000, a dzisiaj według wyznania ojca Ventury, klassy wyższe nawracają się do religii, lecz lud coraz więcéj się od niéj oddala. — Jaka przyczyna tego objawu? Zkąd pochodzi, że w pewnych czasach więcéj ludzie mają skłonności do wolteranizmu, a w inszych mniéj? I w jakich warunkach układu towarzyskiego rozwija się więcéj spirytualizm i naturalizm? Pytania te ważne i ciekawe zasługują na bizsze zastanowienie, i dla tego ośmielamy się zwrócić na nie uwagę szanownych czytelników.

Największy nawet i najgorliwszy geniusz ulega wpływowi czasu i okoliczności w jakich wzrasta i kształci się. Z jednéj strony odbiera wrażenia od społeczeństwa, a z drugiéj samodzielnością charakteru i nowością pomysłów przyczynia się do przekształcenia jego wyobraźni i usposobień. Zrozumieć i wykazać ten zobopólny wpływ dla historyka literatury, stanowi najważniejsze i najtrudniejsze zadanie. Podobnie jak pojedyńczy ludzie nie chętnie przyznają się do odpowiedzialności swych czynów, tak również narody błędy swe i winy przypisują zewnętrznym wpływom i stosunkom. Na literaturę po największéj części spadają wszystkie zarzuty i pociski. Ona to zwykle psuje obyczaje i wykrzywia pojęcia. W wieku przeszłym miała sprowadzić rewolucyę francuzką, a w naszych czasach osłabia godność osobistą i narodową. Sądząc zaś bezstronnie, przyznać należy, iż tylko wyjątkowe i nieliczne geniusze potęgą swego ducha wznoszą się nad swój wiek, i wytykają nową drogę następnym pokoleniom, literatura maluje zwykle dążność i usposobienia czasowe i służy za zwierciadło odbijające fizyczność społeczeństw. Takie zwłaszcza zajmowała stanowisko w wieku przeszłym, a inicyatywa jéj była daleko mniéjszą od téj jaką ją ludzie zwykle przyznają.

Są czasy sprzyjające nietylko pewnym wyłącznym dążnościom, lecz oraz podsycające niektóre władze umysłu i wpływające na ich wykształcenie i przewagę. W wieku przeszłym dowcip i rozum zimny, obliczający i szukający przedewszystkiem logicznych następstw, stanowił ogólny charakter prac umysłowych. Dla uczuć wznioślejszych i poetyczniejszych niebyło od dźwięku w duszy, ludzie nawet obdarzeni wyższemi zdolnościami artystycznemi jak naprzykład Diderot, nad ateizm nie widzieli wznioślejszéj i piękniejszéj prawdy. Czyliż ten pogląd suchy i mechaniczny na świat niewyniknął z natury stosunków towarzyskich? Czyliż patrząc na życie ludzi i ich czyny można było wyciągnąć inny pomnik nad ten postawiony przez D'Alemberta: Il n'y a de bon, que de se moquer de tout?

---

grzmotem oklasków i nie jedną łzą uronioną w hołdzie dla poczciwości sędziwego starca. Sprawozdawcami na tem posiedzeniu byli, po poprzedniem zagajeniu onego przez prezesa Towarzystwa, członkowie komitetu; pp. Ludwik Górski, Adam Goltz, Paweł Łubieński, Fran. Węgleński, Adolf Kurtz i hr. Alexandrowicz. Wyznać potrzeba iż wszystkie te rozprawy były opracowane z wielką starannością przynoszącą zaszczyt tym wszystkim, którym poruczone zostały. Na zakończenie posiedzenia przystąpiono do rozdania nagród, do których obok oficyalistów, stawili się i właściciele ziemscy, podnosząc niejako tym czynem pierwszych, a któremi byli: Ed. Szydłowski, Tytus Wojciechowski, Łempicki i Jan Kanty Kmita. Mieliśmy także na tem posiedzeniu dwóch gości, to jest: kasztelana Fran. Wężyka prezesa Towarzystwa naukowego w Krakowie i przybyłego do Warszawy Wincentego Pola, przyjmowanych tu z całą otwartością i sercem.—

Kiedyśmy weszli na tor poważniejszy w sprawozdaniu obecnem, tak pełnem materyałów gruntowniejszéj treści, niemożemy pominąć jeszcze i posiedzenia Towarzystwa spółki jedwabniczéj, któréj najgłówniejszemi działaczami są jenerał Smolikowski wice-prezes rady nadzorczéj téjże spółki i Dyrektor jéj Aleksander Kurtz. Posiedzenie to odbyło się w gmachu Resursy, a odczytane na nich rozprawy, ogólne obudziły zajęcie. Przewodniczył prezes rady nadzorczéj hr. Andrzej Zamoyski, na wezwanie którego członnek i profesor Aleksandrowicz, złożył sprawozdanie z działań spółki za rok upłyniony. Po nim zabrał głos jenerał Smolikowski, przebiegając całe koleje nitki jedwabéj, aż do jéj ostatniego kresu; zakończył zaś A. Kurtz, skreślając historye zakładów, czyli fabryk jedwabnych za granicą i dowodząc potrzeby rozwinięcia tychże w kraju, jako jednéj z przemysłowych gałęzi, mogącéj niezaprzeczone przynieść korzyści. Nie brak nam bowiem na morwie, która jak to już doświadczenie przekonało, tak dobrze konserwuje się w naszym jak w obcym klimacie, jest więc karm dla jedwabników, czyli główna podstawa fabrykacyi, a tam gdzie podstawa się znajdzie, tam i przeprowadzenie reszty jest łatwem. Dowodzenie to swoje posunął sprawozdawca daléj, bo statystycznie wykazał, jak wielki pieniądz wychodzi za granicę za ten materyał, który w kraju przy dobrych tylko chęciach i wzajemnéj pomocy, mógłby być produkowany jak tyle innych, a którym również, już uprzedzenie, już przesąd niewiadomych rzeczy, tamował zbyt długo drogę do rozwoju.

Czy te słuszne myśli sprawozdawcy trafią do przekonania wielu, nie wiemy, zawsze z prawdziwą chęcią podnosimy tę myśl, przywiązując do niéj najzupełniéj wiarę, stwierdzoną już doświadczeniem i niezbitemi dowodami, przez tych którzy wzięli sobie za obowiązek, zwalczyć stające na ich drodze przeszkody i dowieść ogółowi, iż zamiary ich nie były mrzonkami, ale ku dobru ogólnemu skierowanym popędem. —

Cóż tu jeszcze zeszło w tym tygodniu, a czemuby należało poświęcić wzmiankę. Oto śmierć niegdy jenerała b. wojska polskiego Kurnatowskiego, a następnie prezesa heroldyi i senatora. Pogrzeb jego był nadzwyczaj wspaniały, gdyż chowany był z honorami wojskowemi, pozostawił on wdowę i syna który mieszka w W. Ks. Poznańskiem. —

Pokazuje się więc że czynności i rozrywki, przegradza czasami i śmierć, zapuszczając między nas kosę i to wtedy, kiedy się najmniéj tego spodziewamy. Ale jakże ma być inaczéj; gdyby same tylko dni wesela i szczęścia, dostały się nam w podziale, zanadto byłoby rozkoszy na tej ziemi, która by wkrótce utraciła właściwą jéj nazwę padołu płaczu.

Ale przejdźmy do rzeczy. Wspomniałem już tedy o pobycie w Warszawie dwóch gości, to jest kasztelana Fr. Wężyka, a dzisiejszego prezesa Towarzystwa naukowego krak. i Wincentego Pola. Pierwszy z nich otoczony czcią powszechną, a drugi ogólnem współczuciem, podejmowani są całem sercem przez Warszawian; czego najlepszy dowód dano w domu rodziców Deotymy p. Łuszczewskich na wydanym na powitanie prezesa Wężyka wieczorze. Na wieczór ten zebrały się wszystkie znamienitości tutejsze, jak pisarze, artyści, poeci, muzycy i inne towarzystwa osoby, nie wyłączając z tego świetnego grona płci pięknéj. Deotyma godnie powitała szanownego starca, odczytawszy ustęp z poematu swego „Piast“, który przypisała kasztelanowi, i co z nadzwyczajną pięknością i z wielkim talentem odbiła we wstępie do tego poematu. Był także na tym wieczorze i Apolinary Kątski, który przyjmując udział w ogólnéj uroczystości i wziąwszy skrzypce do ręki, przemówił niemi do serca zebranych. Nie zamilkł także i nasz Pol; i odczytał nam prześliczny ustęp własnego pióra, p. n. „Na jesieni“. Słowem, wieczór ten odnowił niejako życie umysłowe, jakie wrzało w domu rodziców Deotymy, kiedy jeszcze owe literackie zebrania pod nazwą „poniedziałkowych“ miewały tam miejsce. Rozprószeni literaci oraz artyści, znowu się znaleźli pod jednym dachem, znowu wypowiedzieli sobie swoje myśli, wzdychając zawsze do onych chwil minionych w których gościnność gospodarstwa, tylokrotnie kojarzyła ich z sobą. —

Na zakończenie wspomniawszy o artystach, dodam, że malarze nasi, stanowczo odłączywszy się od wystawy nieustającéj Zmyoskiego, otwierają sobie oddzielną, która już w tych dniach, ma przyjść do skutku. ⊙

W epokach heroicznych poeci opisują ważne wypadki i wielkich ludzi, a w epokach zepsucia rozkosz służy im za zasadę moralną a ironia za jedyną swobodę ducha. Kiedy szlachetne aspiracye ożywiają narody, literatura łączy niebo z ziemią a jéj bohaterowie są półbogami i pół ludźmi, lecz skoro w sercach wyziębną gorące uczucia dla prawdy i dobra odwiecznego, literatura na podobieństwo społeczeństw jakich jest wyrazem, pełza po poziomie brudnych widoków i namiętności.

W podobnym to stanie znajdowała się Francya w wieku przeszłym. Śmiało powiedzieć można, iż cała przeszłość moralnie i politycznie obumierała. Rwały się węzły towarzystw, a uczucia i ludzie wirowali w chaosie bez myśli i celu. Na dowód tego niepotrzebujemy przytaczać znanych scen z balów w Palais Royal, tłómaczących żywemi i świętokradzkiemi obrazami podania biblii, lub opisywać bezecną rozpustę w Parc-aux-Cerfs. Wyższe klasy śpiewały na podobieństwo Ludwika piętnastego: „kiedy się umie dobrze kochać i podobać, czyliż potrzeba jeszcze czegoś wyższego?“ W takich warunkach nie było miejsca dla poety, coby jak drugi Amfion wdziękami swéj liry zbierał kamienie do nowéj budowy, lecz mógł się urodzić tylko człowiek zdolny wszystko zaprzeczyć i wyszydzić. Taką właśnie rolę spełnił Wolter i to w sposób genialny, godniejszy lepszéj sprawy i wyższego celu.

Od dzieciństwa prawie wzrastał w zepsuciu i bezbożności. Ksiądz Chateauneuf ojciec chrzestny, doskonale wywiązał się z swego obowiązku, i zawczasu wpoił w niego pogardę dla tego wszystkiego co jest wzniosłem i poetycznem, a Ninon de Lenclos nauczyła go jedynéj modlitwy jaką sama wyznawała: „Boże! udziel mi tylko uczciwość męzką, a nie zaś kobiecą!“ Wyszedłszy ze szkół, pierwszą inicyacyę obyczajową odebrał w towarzystwie aktorek, a późniéj pomiędzy księżnemi i hrabiankami wykształcił się na Donżuana i nauczył się téj sztuki jak mówi pani de Genlis: „gadania do kobiet, i tak właśnie jak kobiety lubiąaby do nich gadano“. Następnie w kole książąt Conti, Vendome, Sully, margrabiego de la Farce i księdza Chaulieu odebrał namaszczenie *na walnego myśliciela*. Z tych kilku szczegółów wnieść można o roli jaką pierwszy poeta swego czasu zajmie i w jaki kierunek umysł się jego obróci.

Wolter wychowany w podobnych warunkach śmiało mógł przyjąć za zasadę: „iż kto nie posiada dowcipu swego wieku, posiada jego nieszczęścia.“ Jedno i drugie dostało mu się w udziale. Umysł jego żywy, bystry i przenikliwy przesuwał się swobodnie po powierzchni przedmiotów i nie troszczył się o ich istotę i prawdziwe znaczenie. W dzieciństwie już utracił zdolność do admiracyi i wyższego zapału, a prawdę lubiał tylko o tyle o ile sprowadzała oklaski i zapewniała sławę. O miłości do nauk tak czystéj i wzniosłéj pod wpływem jakiéj Kepler robił swe odkrycia i których zrozumienie odkładał aż do dwóstu lat, niemiał żadnego pojęcia.

Usposobieniu jego i charakterowi nie odpowiadała rola męczennika, używał bowiem wszelkich możliwych środków do ukrycia swego nazwiska i ogłaszał swe dzieła pod najróżnorodniejszemi postaciami. Wielcy ludzie czerpiąc w natchnieniu siłę ożywczą, czują świętość swego powołania, a życie przedstawia im się w formach uroczystych i poważnych. Wolter pozostał zawsze dowcipnym lekkim i komedyantem. W naturze niewidział nic wzniosłego i poetycznego a jéj Apokalipsa objętą była w mikroskopie i teleskopie. Miłość prawdy prowadząca zwykle do uczucia nieskończoności i czci Boga, była mu całkiem niedostępną. Historyi nie uważał za dramat poważny i kierowany ręką Opatrzności, lecz za pewien rodzaj klubu dyskutująceg przez wieki pytania obchodzące Sorbonę i encyklopedystów.

Świat i życie ludzkie odarte z harmonii i z tego uroku niebieskiego, co każe przeczuwać wyższą doskonałość, a tem samem budzi pomimowolnie wiarę w duszy, przedstawiać się tylko mogą jako utwory mechaniczne, przemawiające do umysłu, lecz nie zdolne zapalić serca i wyobraźni. Dlatego Wolter każdy przedmiot traktował jako zadanie matematyczne, i nad rozumową argumentacyą nie znał innego wyższego dowodu. Prócz honoru właściwego ludziom wielkiego świata, nie przyjmował innéj zasady moralnéj, a tem samem nie uważał sumienia za ten święty przybytek do jakiego Bogu tylko przystęp jest dozwolonym. Opinia publiczna jedyną była dla niego powagą, a jéj przychylność i oklaski stanowiły główny cel jego życia. Posiadając w wysokim stopniu wszystkie ujemne talenta, był najwszechstronniejszém odbiciem swego czasu i pracował i tworzył z zadziwiającą łatwością. Lecz czyliż przyznać mu można tytuł genialnego poety i poważnego reformatora? Bynajmniéj, Wolter wychowany w lekkiéj i zepsutéj atmosferze salonów wyniósł z nich dowcip i wielki talent konwersacyjny, i temi zjednywał zwolenników i stanął na czele opini publicznéj. Był to pisarz w najwyższym stopniu salonowy, i dla tego otrzymywał oklaski Katarzyny i Fryderyka wielkiego. Gdyby był opiewał godność ludzką, zapalał serca do szlachetnych czynów, nie byłby znalazł przystępu u osób ukoronowanych. Lecz na nieszczęście swe i czasu w jakim się urodził, znalazł bezkrólewie moralne, polityczne i socyalne, wszystkie niemal stosunki straciły powagę, życie przeszło w komedyą, a poeta został „le grand persifleur.“

Dowolność monarchiczna pozbawiając klassy wyższe znaczenia im właściwego, a naród praw zapewniających jego samoistność, przygotowała nareszcie smutną i zatrważającą katastrofę. Cóż bowiem wyrażają najznakomitsi ludzie ówczesnego wieku jak Wolter, Diderot i Rousseau? *Szyderstwo, ateizm* i *mizantropię*. Oto jest nowa trójca zapowiadająca panowanie gilotyny, a po niéj mechanizm biórokratyczny, gdzie wszyscy ludzie będą równymi, gdyż wszyscy będą narzędziami ślepemi administracyi pochłaniającéj najmniejszą samodzielność. Monarchia stworzyła centralizacyę i pogardę człowieczeństwa, teroryzm zaś pokazał Francuzom, iż życie nie jest igraszką i lekkomyślną zabawą. Wspomnienia tych dni strasznych obudziły w narodzie uczucie wolności i zrobiły go poważniejszym. Ze swobodami politycznemi pojawia się zarazem filozofia szkocka, a najznakomitsze umysły pracują nad wynalezieniem zasad moralnych, na jakichby oprzeć można było moralność, bez jakich istnienie jéj niepodobném. Francya zostawszy wolną, straciła w znacznéj części zamiłowanie do nauk zgubnych wieku przeszłego i u narodów północnych zaczęła szukać wzorów politycznych i literackich. Ludy bez praw politycznych nie mogą w sobie wyrobić cnót męskich i energicznych. Dowcip, lekkość i powierzchowność odznacza ich życie towarzyskie i literatury. Godność osobista sponiewierana w praktyce, w teoryi także nie zyskuje uznania. Czyliż do dzisiejszego czasu w Rosyi skeptycyzm nieprzeważa w utworach literackich? Dla czegóż Anglia najsłabiéj była dotkniętą przez oświatę zgubną wieku przeszłego? Dla tego, iż miała życie publiczne, dowodzące jéj codziennym przykładem, iż człowiek oprócz zabawy, ma daleko wyższy cel do spełnienia. Dzisiaj budzi się zwrot we Francyi do wolteranizmu, a jedną z główniejszych przyczyn tego objawu jest obecne położenie kraju. Wszystkie stosunki łączą się w życiu ludzkiém, a wtedy kiedy trwa poniżenie polityczne, niemoże także moralność kwitnąć i rozwijać się.

Kraków 23 czerwca. Gmina Rzędzin w obwodzie tarnowskim obowiązała się na założenie szkoły trywialnéj płacić corocznie 200 złr. na nauczyciela, przebudować dom szkolny z materyału danego przez dziedzica, corocznie 6 siąg drzewa opałowego scinać i zwozić; podobnież Wola Rzędzińska takież same wzięła na siebie obowiązki.

Wiedeń 22 czerwca. N. Pan odwiedził wczoraj popołudniu księcia Karola Schwarzenberga jenerała broni i gubernatora Siedmiogrodu, który przybył tu niedawno dla poratowania zdrowia.

— Nowy poseł angielski w Konstantynoplu przybył tu onegdaj, udając się na miejsce swego przeznaczenia, a dziś i jutro składa swoje dyplomatyczne wizyty, i w tym samym tygodniu wyjeżdża do Konstantynopola.

— JCW. Arcyks. Karolina żona jlnego gubernatora prowincyj włoskich, wyjechała wczoraj z Wiednia i przybyła, jak donosi depesza telegr., do Tryestu.

Anglia.

Margr. Lansdowne zapytuje na posiedzeniu Izby wyższéj w d. 18 b. m. czy rząd niema nic przeciwko uczynieniu propozycyi Izbie niższéj, aby zakomunikowała Izbie lordów zawotowane dotąd rezolucye dotyczące Indyj, nieczekając aż bil na tych rezolucyach ugruntowany, zostanie przyjęty. Szan. członek oświadcza, że Izba wyższa byłaby tym spo-sposobem w stanie zbadać bil zaprojektowany i utworzyć sobie opinię w téj rzeczy, zanim Izba niższa zawotuje prawo, co dopiero kiedyś nastąpi. Hr. Malmesbury prosi margr. Lansdowne, aby pozwolił na zapytanie to dopiero w poniedziałek z powodu nieobecności hr. Derby w Izbie. Reszta posiedzenia nieprzedstawia zajęcia dla zagranicy.

W d. tymże zapowiada w Izbie niższéj p. Crawford, że zwróci uwagę Izby na dokonane w czasie wojny krymskiej zniszczenie posiadłości poddanych angielskich w zatoce botnickiéj. P. Horsfall zapytuje podsekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych, czy mają jaką podstawę twierdzenia dzienników francuskich donoszące o układzie zawartym w celu ograniczenia władzy pełnomocników w Chinach. P. Fitzgerald okoliczność tę zaprzecza. P. Buttler mniema, iż ogólnie jest przyjęte, że spory religijne nie powinny toczyć się w Izbie, zapytuje on jednakże czy rząd dozwoli utrwalić się systemowi spowiedzi ustnéj, przyjętéj w kościele parafii św. Barbary i w innych okolicznych kościołach protestanckich. Czas aby się kwestya ta rozstrzygła. Mowca żąda, aby rząd za pośrednictwem swego naczelnika zapewnił naród, że się stanowczo oprze dalszemu trwaniu systemu spowiedzi ustnéj. P. Walpole oświadcza w imieniu rządu, że jeżeli system spowiedzi ustnéj rzeczywiście istnieje, należy mu jak najrychléj tamę położyć. Lecz ponieważ fakt jest zaprzeczany i kwestya przedłożoną być ma władzy sądowéj do ocenienia, jest on zdania, że nie należy przedwcześnie w sprawie téj orzekać. Lord Manners naczelny komisarz robót publicznych odpowiadając na interpelacye odnoszące się do stanu Tamizy, mówi, iż obecnie wsypuje się w rzekę wielką ilość wapna dla oczyszczenia jéj wody, nadmienia daléj o różnych zmianach praw istniejących, w celu oddania rządowi prowadzenia rur pod Tamizą, która to robota zbyt jest kosztowną, aby stolica mogła na nią łożyć.

P. Bright zapytuje podsekretarza w ministerstwie spraw zagranicznych względem zachowania się eskadry angielskiéj na wodach amerykańskich oraz jakie są stosunki między Anglią i Stanami Zjednoczonemi? P. Seymour Fitzgerald odpowiada, że nienadeszło dotąd żadne urzędowe o tem sprawozdania, lecz jeżeli rząd przekona się, że oficerowie angielscy przekroczyli zakres swych obowiązków, przesłane zostanie stósowne przeproszenie. O ile dotąd powziąść było można wiadomość, wątpić niemożna, że dzienniki amerykańskie rzecz przesadziły. Rząd nie chce się zrzekać żadnego z praw narodów, lecz prawnicy koronni wyrzekli, że Anglia niema ani prawa poszukiwania ani prawa rewizyi; z drugiéj strony prawa poszukiwania nigdy nieprzypuszczał rząd Stanów Zjednoczonych. W razie takim rząd angielski działał nierozstropnie trwając w polityce wątpliwéj. W téj chwili rząd zastanawia się nad tem, czy nienależałoby cofnąć eskadry angielskiéj od brzegów Kuby. Tymczasem wysłane zostały instrukcye do morskich władz angielskich na tych brzegach, aby im zalecić jak największą roztropność i oględność w postępowaniu na przyszłość.

Mowca jest zdania że nienależy kwestyi tej poddawać w Izbie niższej pod dalszy rozbiór, co mogłoby wywołać obawy w Anglii i Ameryce, kiedy przeciwnie gdy się szczegóły wyjaśnią, spór sam się zagodzi. Pan Roebuck zgadza się z p. Fitzgeraldem, i powstaje na język obelżywy i drażniący niektórych członków kongresu amerykańskiego względem Anglii. Lord John Russell mówi, iż nieprzywięzuje wielkiéj wagi do obwinień Anglii przez rząd amerykański. Lord Palmerston przypomina że rząd Stanów Zjednoczonych wyrażał zawsze chęć zniesienia handlu niewolnikami i ma nadzieję, że rząd Jej K. Mości skłoni gabinet washingtoński aby wysłał statki amerykańskie do Kuby dla przeszkodzenia aby flaga angielska znieważaną niebyła przez korsarzy portugalskich, hiszpańskich i innych. Kanclerz Skarbu powiada, że chcąc położyć tamę systemowi najohydniejszego korsarstwa, rząd Jej K. Mości wezwał rząd Stanów Zjednoczonych o radę jak sobie postąpić ma aby korsarze nienadużywali flagi amerykańskiéj. Rząd angielski oświadczył się za dopięciem tego celu. Dotąd niema odpowiedzi, lecz rząd i lud Stanów Zjednoczonych pojmą że jest w ich interesie porozumieć się. Inne są jeszcze powody każące się spodziewać że spór zagodzi się w sposób zadawalający, gdyż obydwa rządy jednakowo zapatrują się na wielkie zasady polityczne. Nic nie zaszło coby w oba rządy wszczepić mogło nieufność, a chwilowe zatargi nie powinny wprowadzać na myśl że zwichnąć zdołają stosunki tak korzystne dla dobra obudwu krajów. Posiedzenie się kończy.

Ameryka.

Ciągłe rozboje i rabunki zdarzające się we wszystkich znaczniejszych miastach Ameryki północnéj, osobliwie zaś w miastach portowych, wykazują od dawna potrzebę pomnożenia środków bezpieczeństwa publicznego. W Nowym Orleanie znaczna liczba obywateli widząc bezwładność burmistrza i straży policyjnéj, utworzyła w d. 3 Czerwca komitet bezpieczeństwa, zamknęła arsenał i składy broni, wydała do mieszkańców odezwę, oświadczając, że odtąd bierze w swoje ręce wykonanie sprawiedliwości, skoro władze miejskie okazały się bezsilnemi aby bronić spokojnych obywateli przed napaściami łotrów. Komitet ten zabrał się zaraz do militarnego obsadzenia miasta, kazał zatoczyć działa na place i rozstawił straż zbrojną któréj polecił pilnować porządku. Burmistrz nie chcąc się dzielić władzą z nieuprawnionemi do tego osobami, kazał wystąpić pod broń milicyi miejskiéj, a gdy straż komitetowa nie ustąpiła, ogłosił tak zwany akt buntu. Komitet nie uląkł się, wydał powtórną odezwę i barykady stawiać począł. Burmistrz wtedy zawezwał lud do broni. Mnóstwo urwiszów, przeciw którym właśnie przedsiębrane były kroki komitetu, stanęło w obronie prawéj władzy, co tak przeraziło mieszczan, iż pozamykali sklepy i zaczęli z burmistrzem traktować nazajutrz; ten wszelako w obawie krwawych zajść na które się już zanosiło, złożył urząd, a komitet objął zupełne rządy miasta i 1000 ludzi uzbroił na obronę jego. Wypadek ten rzuca światło na stosunki obecne w Ameryce.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 czerwca. Od d. 25go do 30go b. m. włącznie odbywać się będą egzamina publiczne w tutejszém gimnazyum. W dniu 1 lipca na zakończenie roku szkolnego po odbytém nabożeństwie w kościele ś. Anny i popisie śpiewu na amfiteatrze Nowodworskim, nastąpi rozdawanie odznaczającym się uczniom nagród szkolnych, tudzież odczytanie pochwał i promocyj do klas wyższych. Egzamina dojrzałości już od niejakiego czasu się rozpoczęły, lecz dopiero w początkach wakacyj się skończą.

— Z Halicza donoszą do *Gaz. Lwowskiéj:* W drugiéj połowie kwietnia r. b. zapadła się wschodnia część tutejszych ruin zamkowych i zrobił się otwór w ziemi na 5 stóp szeroki, za którym pokazał się podziemny korytarz. Robione dalsze poszukiwania doprowadziły do odkrycia obszernéj, na dwa piętra podzielonéj piwnicy, któréj środkowe sklepienie już się zapadło. Z drugiego niższego lochu prowadzi korytarz we wschodnim kierunku do dwóch innych piwnic, zachowanych dotąd w całości. Domyślają się zresztą, że także nad temi dwoma sklepieniami znajdują się wyższe piętra, do których możnaby się dostać dopiero po uprzątnieniu leżących z wierzchu gruzów. Wszystkie te podziemia odkryto w téj stronie, gdzie mur zamkowy zewnątrz wcale już nie był widoczny, ztąd można wnosić na pewno, że także w tych miejscach, gdzie dotąd sterczą jeszcze mury forteczne z strzelnicami, muszą znajdować się podziemne przejścia, o których jednak niewie nikt dzisiaj w Haliczu.

— Pisaliśmy już dawniéj, że w dniu 26 kwietnia rozpoczęło się postępowanie publiczne w wielkim procesie o podrabianie biletów bankowych w Peszcie. Rozprawy w tym procesie skończyły się dopiero 10go czerwca. Główny sprawca Karol Szauer i dwóch głównych spólników skazani zostali na dożywotne więzienie, a reszta w liczbie 31 na różne kary mniejsze, począwszy od lat 15 ciężkiego więzienia.

— W Gdańsku odbył się 13go b. m. i dni następnych obchód 300-letniego założenia gimnazyum akademickiego, za panowania Zygmunta Augusta. Uroczystości téj nadano cechę reformacyjną.

— Aleksander Dumas ojciec przybył do Berlina i zabawiwszy kilka dni tamże, wyjechał na Szczecin do Petersburga. Zaproszony on tam został przez hr. Kuszelewa. Aleksander Dumas wiezie ze sobą nieodstępnego kota swego.

— Dzienniki donoszą równocześnie o dwóch przypadkach śmierci w skutku ukłucia muchy. Jeden zdarzył się w Saarlouis w Prusach zareńskich, drugi w Halli. Domyślają się, że w jednym i drugim przypadku mucha z rodzaju zwanegr gnojową, wydobyła jad z zepsutego ścierwa zwierzęcego, który często kroć bywa zabijającym. Z powodu tego radzą, aby natychmiast miejsce ukłute natrzeć mocno amoniakiem. Nadto przestrzegają, aby niezostawiać na polu, zwłaszcza podczas gorąca, zabitych kretów, myszy itp. które muchy obsiadają i jad z zgniłego ich ścierwa wydobywają.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Londyn 22 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższéj, Gibson przedstawił wniosek do uchwały przeciw opodatkowaniu papieru. D'Israeli przemawiał z zasady przeciw podatkowi od papieru, ale wyznawał, że obecnie nie można się jeszcze bez niego obyć. Izba na tem poprzestała.

Turyn 22 czerwca. Według tutejszych dzienników, na posiedzeniu Izby deputowanych w dniu 18 bm. hr. Revel, Pareto i Sineo zapytywali gabinet o połączenie kilku tek ministeryalnych w jednéj osobie. Ministrowie Lanza i Cavour dali odpowiedź wykrętną. W senacie przyjęto dwa projekta do praw: tyczyły się one układu zawartego z towarzystwem telegrafu podmorskiego i powiększenia liczby urzędników sądowych. Tutejsze dzieniki podają z Neapolu z 16go wiadomość, że osada statku „Cagliari“ nie przybyła jeszcze tego dnia do Neapolu z Salerna, dokąd się był po nią udał konsul angielski. Na statku tym stojącym na kotwicy w porcie neapolitańskim, znajduje się tymczasem oficer angielski z angielskimi majtkami.

Zapowiedziane przez nas przed dwoma miesiącami skoncentrowanie do Królestwa Polskiego, do obozu letniego pod Warszawę, trzech korpusów rosyjskich składających armię Iszą i wynoszących w obecnym swym stanie na stopie pokojowéj około 120,000 żołnierzy, właśnie wchodzi w wykonanie. Ruch wojsk w tym celu już się rozpoczął, jak donosi o tém nasz korespondent z Warszawy. (Patrz list z Warszawy).

Sprawa czarnogórska stoi ciągle w jednéj mierze. Jeszcze nie przystąpiono do rozstrzygnienia jéj na drodze dyplomatycznéj, gdyż mocarstwa nie zgodziły się ani na miejsce ani na podstawę układów, a mianowicie są jeszcze trzy przedwstępne spory: Turcya nie przyjmuje wniosku Francyi i Rosyi, aby sprawę tę zagodzić przez komisyę międzynarodowo-europejską posłaną na miejsce pod Czarnogórę i żąda, aby ją rozstrzygnęła w Carogrodzie komisya złożona z posłów wielkich mocarstw. Powtóre, Rosya za niezbędny warunek do przystąpienia z swéj strony do układów w téj sprawie, stawia uznanie niepodległości Czarnogóry; Turcya zaś wprost przeciwnie, za takiż sam niezbędny warunek stawia uznanie zwierzchnictwa sułtana nad Czarnogórą; po trzecie, Turcya z powyższéj zasady sprzeciwia się, aby w układach miał udział reprezentant Czarnogóry, czego znów mają żądać Rosya i Francya, przedstawiając Mirka, brata księcia Daniela za pełnomocnika czarnogórskiego do układów. — Lecz obok tych układów a raczéj sporów mających przygotować rozstrzygnienie sprawy czarnogórskiéj na drodze dyplomatycznéj, obie strony a szczgólniéj Turcya, nie zaniedbują przygotowań do rozstrzygnienia jéj orężem. Porta pod pozorem stłumienia rozruchów w Hercegowinie i Bośnii i zabezpieczenia tych prowincyj, gromadzi w nich wojsko przewożąc je z początku okrętami ze Stambułu a dzisiaj nawet aż z Rumelii, z Warny. Głoszą nawet, że Omer-pasza ma być odwołany z Bagdadu aby objąć dowództwo nad korpusem zgromadyonym w Bośnii i Hercegowinie.

Wspomnieliśmy niedawno, iż według ostatnich wiadomości z Chin do końca kwietnia sięgających, pełnomocnicy angielski i francuski lord Elgin i baron Gros, a następnie pełnomocnicy rosyjski i amerykański udali się wraz z częścią sił morskich do zatoki Pechelli, do ujść rzeki Peiho leżącéj o kilkanaście mil od Pekinu, chcąc przez tę demonstracyą a nawet przez przecięcie téj drogi wodnéj do Pekinu, znaglić rząd chiński do przyjęcia żądań przedstawionych przez cztery mocarstwa, a na które już odmownie i z pychą tenże rząd odpowiedział. Niewiadomo jeszcze jak się ta wyprawa powiodła i jaki skutek wywarła; lecz właśnie z powodu zmienionych stosunków między Francyą a Anglią, rządy te miały wyprawić do swych pełnomocników nowe instrukcye polecając im aby spór z Chinami o ile możności najprędzéj ukończyli.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 23 czerwca.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr.	433	429
Ruble obrączkowe agio	6	5
Talary pruskie za 150 złr.	98⅓	97⅚
Cwancygiery . . . złr.	106	105
Półimperyały rosyjskie . . . złr.	8 20	8 12
Napoleondory 20 fr. . . . „	8 11	8 5
Dukaty holend. ważne . . . „	4 48	4 43
„ austryackie . . . „	4 49	4 44
Listy zastawne galicyjskie z kuponami . . „	81¾	81½
Obligacye indemn. z kupon. . . „	80½	80
Pożyczka narodowa z r. 1854 . . . „	81⅔	81⅙
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	99⅓	98

Wiedeń 23 czerwca (telegraf.)	
Augsburg	105
Hamburg	76⅝
Londyn	10 12
Paryż	122⅜
Agio od złota	7¼
5% Metaliki	82½
4½% „	72⅜
4% „	—
3% „	—
Losy z r. 1834	315
„ „ 1839	129¾
„ „ 1854	110
Pożyczka narodowa 5%	83⅜
Obligacye indemniz. galic.	81⅛
Akcye Bankowe	955
„ kredytu ruchomego	228
„ kolei francusko-austryackich	265
„ kolei północnéj	1665

Lwów 18 czerwca.		
Dukat holenderski	4 47	4 44
„ austryacki	4 51	4 48
Półimperyał rosyjski	8 20	8 15
Rubel rosyjski	1 36	1 35
Talar pruski	1 33	1 31
Pięciozłotówka polska	1 10	1 9
Listy zastawne galic. bez kupon.	80 3	79 37
Oblig. indemn. galic. bez kupon.	80 36	79 55
Pożyczka narodowa bez kupon.	83 15	82 30

Warszawa 19 czerwca.		
Półimperyały . . . rubli	— —	5 42
Obligi skarbowe . . . „	90 87	— —
kupon	—	— 87⅞
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 81	— —
kupon	—	— 29½

Wrocław 22 czerwca.		
Banknoty austryackie	97⅞	—
Polskie bilety bankowe	90¹¹⁄₁₂	—
„ listy zastawne	—	88
Poznańskie listy zastawne 4%	99½	—
„ „ „ 3½%	87¾	—
Oblig. kolei krak.-szląsk.	79½	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zr	kr.	I. Gatunku do zr	kr.	II. Gatunku od zr	kr.	II. Gatunku do zr	kr.	III. Gatunku od zr	kr.	III. Gatunku do zr	kr.
Metz pszenicy zimo.	3	20	3	45	3	7½	3	15	—	—	—	—
„ jaréj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	2	—	2	2	1	50	1	52½	—	—	—	—
„ jęczmienia	1	45	1	50	—	—	1	30	—	—	—	—
„ owsa	1	34½	1	37½	—	—	1	26½	—	—	—	—
„ grochu	2	45	3	—	2	15	2	30	—	—	2	—
„ jagieł	4	45	5	—	4	15	4	30	—	—	—	—
„ fasoli	3	15	3	30	3	—	3	7½	—	—	—	—
„ tatarki	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ prosa	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku zim.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ letn.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
funt mięsa wołowego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ z drobnego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Polędw. woł.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Metz ziemniaków	1	4	1	12	—	—	1	—	—	—	—	—
Cet. siana wagi wied.	—	—	1	—	—	—	—	54	—	—	—	45
„ potrawu „	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ słomy „	—	—	—	30	—	—	—	27	—	—	—	—
Spirytusu garniec z opłatą na 90 Tr.	—	—	2	45	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity . na 80 „	—	—	1	50	—	—	—	—	—	—	—	—
Szumówki garn.	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła czystego garn	2	15	2	30	—	—	—	—	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa	—	34	—	40	—	—	—	33	—	—	—	—
Drożdży wanienka z piwa marcowego	—	—	—	30	—	—	—	—	—	—	—	—
detto „ dubeltow.	—	—	—	25	—	—	—	—	—	—	—	—
Kaszy jęczm. ⅛ meca	—	24	—	25½	—	21	—	22½	—	18	—	20
„ częstochow. „	1	5	1	7½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pszennéj „	—	49½	—	52½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ perłowéj „	1	—	1	7½	—	48	—	54	—	—	—	—
„ tatarczanéj „	—	36	—	40	—	—	—	33	—	—	—	—
„ „ przetar. „	—	—	—	36	—	—	—	30	—	—	—	—
Pencaku „	—	—	—	30	—	—	—	27	—	—	—	—
Mąki z pod krupek „	—	24	—	27	—	—	—	21	—	—	—	—

Z Komisaryatu targowego. Kraków 22 czerwca 1858 r.
Radzca Magistratu
Łoziński.
Komisarz targowy Jezierski.
Adjunkt Bukowski

Przyjechali od 22 do 23 czerwca.

HOTEL POLLERA. Krolikiewicz Józef kanonik z Polski. Wojewoda Wacław budowniczy z żoną, Fogy Karol inżynier, Obertyński Henryk obyw. ze Lwowa. Winds Józef urzędnik, Krämer J. obyw. z Wiednia Bolaczek Eugeniusz doktor medycyny z Opawy. Chwalibóg Teofil urzędnik z Kent.

Wyjechali: Obertyński Henryk obyw. do Drezna. Fogy Karol inżynier do Rzeszowa. Wojewoda Wacław budowniczy, Kral Jan urzędnik, Kielanowski Jan właś. dóbr do Wiednia. Silter Józef kupiec, Kohn A. kupiec, Leibuscher Juliusz kupiec, Schreiber Ferdynand do Mysłowic. Kalitowski Antoni z żoną do Sącza. Szeligowski Franciszek do Zatora. Pöltenberg Teodora z córką do Morawy. Kochanowski Jan właś. dóbr do Cieszyna. Bulen J., Reichmann P., Sobania Zofia do Prus. Redich Gabryel pułkownik, Grzybowski Witalis właś. dóbr do Wadowic. Kamiński H. urzędnik do Granicy. Udrański A. J. do Galicyi. Hamburger Szymon kupiec do Raciborza.

HOTEL DREZDEŃSKI. Klemens Błeszyński obyw., Karol Greifenberg obyw. ze synem z Sachnowa. Wilhelm Majer z Krzanowa. Aloizy Lober budowniczy z Prus.

HOTEL ROSYJSKI. Ludwik hr. Stecki wł. dóbr z familią z Warszawy. Piotr Żeromski wł. dóbr z Rosyi. Paweł Stefanowski właśc. dóbr, Jerzy Stefanowski wł. dóbr z Wilna. Józef Kalinowski właśc. dóbr, Antoni Kalinowski właś. dóbr z Drezna.

Wyjechali: Paweł Lewandowski wł. dóbr, Józef Chełmicki właś. dóbr do Cieplic. Filip Veit Jellinek kupiec, Robert Żander kupiec do Berna. Jerzy Krause kupiec do Bielska.

HOTEL SASKI. Jan Maniawski wła. dóbr z Polany. Teodor Wilawski obyw. z Rosyi. Anna hr. Romer wł. dóbr ze synami, Józef Kozłowski obyw z Polski.

Wyjechali: Józefat Kałuski wł. dóbr do Zegartowic. Stefan Bukowski obyw. z familią, Piotr Majzel obyw. do Polski.

POCIĄGI OSOBOWE NA KOLEI ŻELAZNÉJ.

Odchodzą z Krakowa:

do Dębicy: g. 12 m. 15 w połud. — g. 9 m. 5 wieczorem.
do Wieliczki: g. 6 m. 30 rano— g. 9 m. 30 wieczorem.
do Wiednia: g. 6 m. 10 rano— g. 3 m. 25 po południu.
do Wrocławia i Warszawy: g. 8 m. 30 rano.

Przychodzą do Krakowa:

z Dębicy: g. 5 m. 20 rano— g. 2 m. 35 po południu.
z Wieliczki: g. 10 m. 46 rano— g. 7. m. — wieczorem.
z Wiednia: g. 11 m. 25 połud.— g. 8 m. 15 wieczorem.
z Wrocławia i Warszawy: g. 2 m. 55 po południu.

Z Dębicy do Krakowa:

odchodzą: g. 11 m. 15 przed połud.— g. 2 w nocy.
przychodzą: g. 3 m. 37 po połud.— g. 12 m. 25 w nocy.

URZĘDOWE.

(554) **Obwieszczenie.** (1-3)

[N. 12,087] Z Magistratu kr. gł. miasta Krakowa podaje się do publicznéj wiadomości, iż na zabieranie poczynając od dnia 1go lipca 1858 r. do tegoż dnia i miesiąca 1859 r. gnoju ze stajen do domów N. 6, 8, 9. 87 w gm. VII Kleparz należących, w których kawalerya konsystuje, odbędzie się publiczna licytacya.

Chęć licytowania mających wzywa się, aby w terminie licytacyi dnia 28go czerwca r. b. w gmachu magistratualnym w departamencie IV odbywać się mającéj, znajdować się zechcieli, gdzie warunki licytacyi przejrzeć, i o cenie wiadomość powziąść będzie można.

Kraków dnia 15 czerwca 1858 r.

Inseraty.

Podziękowanie.

Przed półtora rokiem wyrwano mi ząb, którego złamana odnoga zarosła dziąsłem. Odnoga ta rozbolała mię wkrótce tak gwałtownie, iż dzień i noc cierpiąc stałam się niezdolną do wszelkiéj pracy. Pomimo wszelkich użytych środków a nawet bolesnéj operacyi przerzynania dziąseł, przez półtora roku najmniejszéj niedoznałam ulgi. Nie mając innych środków utrzymania się jak tylko pracę, chorobą tą przywiedziona byłam niemal do nędzy i zdawało się, że tylko jedna śmierć zakończyć mogła niewysłowione cierpienia.— Nakoniec poradzono mi udać się do Wgo *Ujhelly* dentysty tutejszego — po dwuminutowej operacyi z cudowną zręcznością wydobył pień prawie nie widzialny i w jednéj chwili powrócił zdrowie i życie— zapytany przezemnie ilem mu winna, odrzekł: „Moje dziecie operacyi téj nie mogłabyś zapłacić, twoje zdrowie to moja nagroda, innéj nie przyjmę.“— Nie mogąc więc w inny sposób okazać méj wdzięczności składam tutaj moje publiczne podziękowanie memu czcigodnemu dobroczyńcy i zarazem pragnę wskazać drogę innym cierpiącym gdzie mają szukać pomocy równie chętnéj i skoréj dla tych, którzy ją wynagrodzić mogą, jak i dla tych, którzy jéj uiścić nie są w stanie.— Kraków dnia 16 czerwca 1858.

(534) *Joanna Grünberg.*

REPERTOIR

Agencyi Ludwika Sroczyńskiego w Nowym Sączu.

Kamienic w Preszburgu pięć dwupiętrowych, są do zamiany na oblig indemn. al-pari, czysty dochód roczny 3,000 złr. m. k. Cena stanowcza 46,000 złr. obligacyami.— Przyjmują się i obligi prywatne na dobrach hipotekowane.

Dobra 500 morgów obszaru na granicy tarnowskiego i jasielskiego cyrkułu, gleby jak najlepszéj, są bardzo korzystnie do nabycia.— Cena 45,000 złr. m. k., zaś tylko 15,000 złr. gdy nabywca wypłaci, wchodzi w fizyczne posiadanie, reszta zostaje przy gruncie.

„ w tarnowskim cyrkule i powiecie na 120,000 złr. mk.
„ „ powiecie kolbuszowskim na 24,000 złr.
„ w bocheńskim obwodzie pow. wielickim na 16,000 złr.
„ „ „ wiśnickim na 11,000 złr.
„ w jasielskim obwodzie około Żmigroda wioska 250 morgów obszaru, w ziemi bardzo urodzajnéj jest do nabycia za 13,000 złr. m. k.
„ w sandeckim są dobra 600 morgów lasu mające nad Dunajcem, wszystkie lasy spław bardzo dobry ku Tarnowu i do Wisły, traczów 7, prócz tego z propinacyi 1,200 złr. m. k. czynszu rocznego, z pola i gruntów 2,000 złr. dochodzi, przytem sprzedają się razem i obl. indemn. 40,000 złr. wynoszące — za cenę stanowczą 126,000 złr. m. k.— przy gruncie zostaje 40,000 złr.

Wiosek od 5 do 20 tysięcy, folwarków od 2 do 5 tysięcy bardzo wiele i korzystnie nabyć można.

Obstalunki wszelkie, oraz inne potrzeby bawiącym w Krynicy lub Szczawnicy gościom kąpielowym dostarczy jak najśpiesznićj rzeczona Agencya.

Obligacye indemn. takie, które nie są podniesione jeszcze, nabywają się za odstąpieniem i strąceniem małego procentu.

Prywatni kapitaliści mogą swoje kapitały za pomocą rzeczonéj Agencyi bardzo korzystnie lokować.

Potrzeba jeszcze kilka dzierżaw na 300, 500, 800 i 1,000 złr. m. k. za śpiesznóm zgłoszeniem. (532-1-3)

Ze Stanisławowa.

Sygurd Władysław d. i. Prus Wiśniowski, mający lat 17, opuścił tajemnie w nocy z dnia 6 na 7 kwietnia b. r. dom ojcowski, a wziąwszy z sobą zaledwie tyle, ile na przeżycie kilkunastu dni wystarczyć mogło, wyniósł się gdzieś bez wieści.— Nie pojmuję co przywiodło go do téj ostateczności, zostawiałem mu zawsze wolny wybór przyszłego zawodu i miejsca, w którém chciałby się kształcić, a byle te były zgodne z obyczajnością i przepisami krajowemi, przyrzekłem wszędzie wszelkiemi pomagać siłami. Zresztą rzucił tu fundusik, przekazany na siebie bezpośrednio przez śp. swojego dziada, spadek po matce i renty na własne imie.— Wzywam tegoż syna mojego, by zgłosił się do mnie, a jeżeli miejsce jego pobytu nie sprzeciwia się warunkom przezemnie zakreślonym, bez żalu, że wzgardził troskliwością rodzicielską i naukami klasycznemi, przyrzekam zostawić go tam i nadal, co więcéj, zaopatrywać go w środki utrzymania, by uniknął nędzy i poniżającéj potrzeby cudzego wsparcia.

(546) Antoni Prus Wiśniowski ojciec.

Poszukuje się w Krakowie 5 lub 4 pokoje wraz z kuchnią i piwnicą od śgo Michała i o ile być może przy ulicy Grodzkiéj.— Wiadomość bliższa przy tejże ulicy N. domu 180 na II piętrze. (549-3-6)

ZAKŁAD

Franciszka Dorzée,

położony w Bossu prowincyi Hainault w Belgii, wyrabiający wszelkie machiny parowe i inne przyrządy mechaniczne, zastósowane do przemysłu, rolnictwa, dróg żelaznych i żeglugi, posiadający odlewnię i wielkie piece, wyrabiający kotły żelazne i miedziane, życzy sobie wejść w stosunki z obywatelami i przedsiębiorcami w Cesarstwie rosyjskiem i Królestwie Polskiem i uprasza niniejszem wszystkich przejeżdżających przez Belgiję, aby raczyli ten zakład odwiedzać, dla naocznego przekonania się, z jaką szczególną dokładnością wszystkie wyroby tam się wykończają i jak wyraźne są korzyści dla tych, co go swemi obstalunkami zaszczycać raczą.

Machiny i przyrządy mechaniczne, wychodzące z tego zakładu, budowane są podług zasad długiem doświadczeniem ustalonych i według modeli najnowszych, a tém samem dają przy oszczędności nakładu rękojmię najlepszych rezultatów.

Przy odsyłaniu każdéj machiny towarzyszy robotnik, do ustawienia jéj na miejscu i puszczenia w ruch. Zakład dostarcza także dokładne zawsze plany do budynków lub podmurowań dla swych machin.

Tani materyał i skromny zysk, jaki ma p. Dorzée, pozwalają mu dawać swe wyroby po cenach daleko niższych od wszystkich innych zakładów tego rodzaju.

Bossu, gdzie powyższy zakład znajduje się, leży przy kolei żelaznéj z Bruxelli do Paryża (przez Valenciennes), jest stacyą tejże, a tém samém może być zwiedzane bez zmienienia kierunku drogi.

Franciszek Dorzée zajmuje się szczególniéj urządzaniem fabryk cukru i rafineryj i większa część tych zakładów w Belgii przez niego urządzoną została, a w Niemczech także dość znaczna ich liczba swe przyrządy od niego brała. (466-7-12)

Wielki skład OBIĆ POKOJOWYCH

papierowych w najnowszych deseniach jako też świeżo nadeszłe znaczne zapasy

herbaty chińskiéj,

kaloszy gumowych Reithoffera i amerykańskich

poleca po cenach jak najumiarkowańszych

handel

J. JAHNA

w Krakowie i w Tarnowie. (480-7-16)

Place Vendôme N. 23 w PARYŻU. — Place Vendôme N. 23 w PARYŻU.

CZAPEK I SPÓŁKA

RĘKODZIELNICY ZEGARMISTRZOSTWA W GENEWIE

nadworni Zegarmistrze J. C. W. Ks. NAPOLEONA

mają honor donieść Prześwietnéj publiczności, że oprócz składu głównego w Warszawie przy ulicy Krakowskie Przedmieście, N. 441, otworzyli drugi w Paryżu, *Place Vendôme*, N. 23, na przedłużeniu ulicy *de la Paix*, z nadmienieniem, że powyższy skład zaopatrzonym został

w znakomity wybór zegarków i bizuteryi

wszelkiego rodzaju i po cenach stosunkowo przystępnych — zwracając uwagę, że te tylko wyroby za własne uważają, które są opatrzone odpowiednim patentem i własnoręcznym podpisem stwierdzone.

CZAPEK I SPÓŁKA.

(457-10-17)

Kompletny i zupełnie nowy zbiór

Dziennika Praw

byłéj Rzeczypospolitéj Krakowskiéj od roku 1816—1846 jest do nabycia z wolnéj ręki. Wiadomość w Ekspedycyi „Czasu“ pod lit. F. D. ustnie lub listami frankowanemi. (528-2-3)

Nagrody 50 złr. mk.

otrzyma, kto piec przy kotle parowym, zamurowanym jak zwykle po gorzelniach, zastosuje w ten sposób, aby podczas opalania kotła przy tym samym ogniu odbywać się mogło i pieczywo ziemniaków. Kompetenci raczą się zgłosić do zarządu dóbr Poddniestrzan; Ostatnia poczta Rozdół. (516-2-3)

We wsi Słupcu

nad Wisłą, w cyrkule tarnowskim, 3 mile za Dąbrową jest

buhaj holenderski

lat 4 liczący, rzadkiéj piękności, za pomierną cenę do sprzedania.— Ktoby sobie życzył takowego nabyć, raczy się udać w miejsce wskazane. (524-1-2)

Poszukuje się **lekka bryczka** lub lekki **wózek** na resorach. Bliższą wiadomość udziela Bióro agencyjne Karola Wolańskiego w Krakowie Rynek N. 337 gm. III. (500-3)

Dla fabrykantów ASFALTU

Asfalt, Val de Travers miałki i

Gudrynę, Asfaltowe dachówki

czyli

Tektury kamienne

również angielską patentową pilśń do pokrywania dachów, (najlżejszy materyał na dachy) przez królewski rząd jako ogniotrwały uznany i w roku 1857 dwoma srebrnemi medalami nagrodzony, znajdują się po cenach umiarkowanych we fabryce szczecińskiéj wyrobów asfaltowych i materyałów do pokrycia dachów.

W. Wolffheim w Szczecinie.

Asfalt w dużych sztukach nie wyrabiam z tej przyczyny. żeby Publiczności nie dać możliwość porządzania o jakomo skrzywdzenie. (529-2)

Magdeburgskie Towarzystwo Ubezpieczeń

przeciw GRADOBICIU

mam honor zawiadomić interesowaną Publiczność, iż zamianowało swemi Ajentami na Królestwo Polskie P. Jana Frydrych w Piotrkowie.

„ Józefa Cohn w Wieluniu.
„ J. Feigenblatt w Częstochowie.
„ Hugo Gerlach w Kruszynie (Radomsk).
„ J. Marczewskiego w Opocznie.
„ Romana Frantz w Końskich.
„ Eustach. Bronikowskiego w Radomiu.
„ Leona Możdżeńskiego w Kielcach.
„ J. Wiśniewskiego w Klimontowie (W. Xiąż)

P. Jakóba Nieczulskiego w Miechowie.
„ R. Kossutha w Olkuszu.
„ G. Krügera w Żarkach.
„ Karola Herbig w Opatowie.
„ J. Weirauch w Sandomierzu.
„ D. Słomnickiego w Działoszycach.
„ Edwarda Hoffmann w Pilicy.
„ Jana Żelazowskiego w Stopnicy.

którzy są upoważnieni do przyjmowania wniosków o ubezpieczenie i udzielają bezpłatnie wszelkich objaśnień tejże Assekuracyi dotyczących.

Kraków dnia 1go czerwca 1858.

Antoni Hoelzel

(493-5-6) jeneralny Agent Magd. Tow. Ubezp. od Gradobicia.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dzień	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
22	2	329''' 24	+16 3	53	półn.zach. słaby	pogoda z chmurami		+10°0	+17° 4
	10	329 38	12 8	79	„ „	„			
23	6	330 10	11 6	81	północny	„			

W Drukarni CZASU. Za Rządzcę drukarni, Stanisław Gralichowski.